

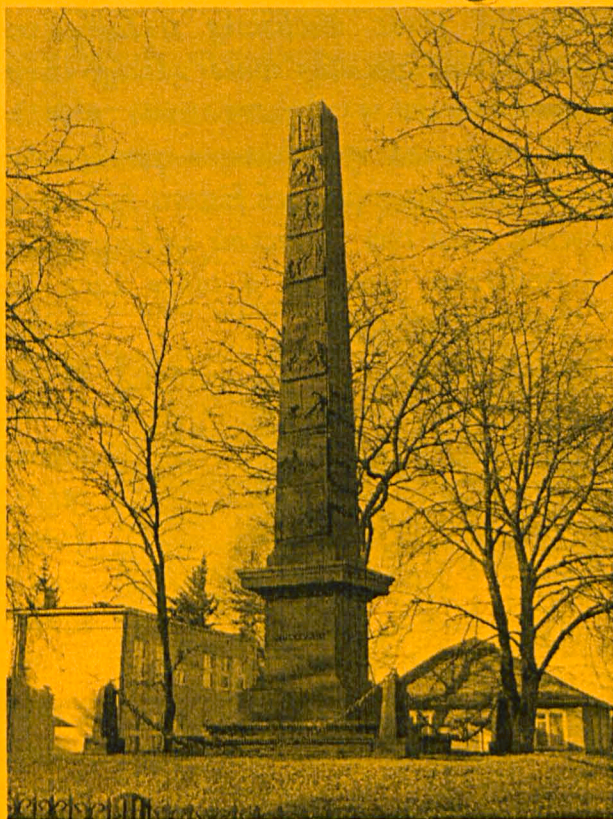
Na Wariackich Papierach

Szkoła Podstawowa Nr 1 w Terespolu
Marzec 2008

Numer specjalny
Nakład: 20 egzemplarzy

motto:

"Cudze chwalicie, swego nie znacie..."



w tym numerze:

* Historia naszego miasta
* Wywiad z burmistrzem Terespolu

* Sonda
* Kącik literacki

wstępniak * wstępniak



Drodzy Czytelnicy!

W naszej gazetce bardzo często przeczytać możecie teksty, w których poruszamy tematy dotyczące naszego miasta, a także jego okolic.

Zamieszczamy informacje o najciekawszych i najatrakcyjniejszych miejscach w Terespolu, przedstawiamy historię i zabytki. W związku z konkursem ogłoszonym przez Bibliotekę Pedagogiczną w Białej Podlaskiej, przygotowaliśmy specjalny numer naszego piśmka, w całości poświęcony naszemu miastu i miejscowościom położonym w jego okolicach. Podczas pracy nad tym numerem przekonaliśmy się, że z Terespołem wiąże się wiele interesujących historii, które opowiada ją nam m.in. nasi nauczyciele. Poza tym serdecznie zachęcamy do przeczytania wywiadów: z burmistrzem Terespolu, a także Ewą Bagłaj, pisarką

pochodząca z naszego miasta.

Niezwykle interesujące są także sondy, w których udział wzięli zarówno uczniowie, jak i nauczyciele „Jedynki”. Ponadto zamieszczamy list, który napisał do nas absolwent



naszej szkoły, obecnie ceniony profesor uniwersytetu wrocławskiego. Serdecznie zachęcamy do czytania, wierzymy, że znajdziecie w tym numerze wiele ciekawych informacji.

Redakcja NWP

z historii Jedynki ...

29 października 1959 r. – podjęta zostaje decyzja o budowie szkoły podstawowej w Terespolu, na placu przy ul. Henryka Sienkiewicza.

10 grudnia 1963 r. – zatwierdzona zostaje nazwa szkoły: „Szkoła Podstawowa Nr 1 Pomnik Tysiąclecia Nr 655 imienia dwudziestolecia Polski Ludowej w Terespolu n/Bb”.

20 grudnia 1963 r. – uroczyste otwarcie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Terespolu.

29.IV.1969 r. – koncert wokálně-muzyczny solistów Teatru Wielkiego w Warszawie.

23.V.1969 r. – występ artystów z Teatru Lalek z Kazimierza Dolnego.

1973 r. – funkcję kierownika szkoły obejmuje mgr Ryszard Rychlik,

rok szkolny 1973/74 – szkoła zostaje Zbiorną Szkołą Gminną, do której należą szkoły w Nepalach, Kobylanach, Koroszczynie, Samowiczach, Małaszewiczach, Terespolu.

29.IV.1975 r. – z okazji X-lecia istnienia szkoły, zakład PKP Małaszewicze oraz uczniowie ufundowali sztandar.

07.IX.1975 r. – pracę w szkole rozpoczyna Kłub Młodzieżowy „Pineska”.

1977-1982 – funkcję dyrektora pełni mgr Marian Barszczewski.

rok szkolny 1978/79 – w szkole działalność prowadzą m.in. Samorząd uczniowski, Polski Czerwony Krzyż, szkolne koło turystyczno-krajoznawcze, Szkolny Związek Sportowy, Kłub „Wiewiórka”, Liga Ochrony Przyrody.

24.XI.1978 r. – spotkanie z pierwszym polskim kosmonautą – majorem Mirosławem Hermaszewskim.

1983-1984 – funkcję dyrektora pełni mgr inż. Lucyna Jarocka.

1984 r. – dyrektorem zostaje mgr Luba Czekiel.

1990 r. – po raz pierwszy w historii szkoły zorganizowany zostaje Festiwal Piosenki Dziecięcej.

1992 r. – funkcję dyrektora szkoły obejmuje mgr Jolanta Żuk,

1994 r. – po raz pierwszy w historii szkoły zostaje utworzona klasa integracyjna.

styczeń 1996 r. – organem prowadzącym szkołę zostaje Rada Miejska w Terespolu.

wrzesień 2007 r. – dyrektorem zostaje mgr Zenon Iwanowski.

Wywiad z burmistrzem Terespola - p. Jackiem Danielukiem

Na Wariackich Papierach: Od ponad roku jest Pan burmistrzem miasta Terespol. Czy mógłby nam Pan powiedzieć na czym polega Pana praca i czy sprawia Panu satysfakcję?

p. Jacek Danieluk: Zostałem wybrany na Burmistrza przez mieszkańców Terespola. W związku z tym, cała moja praca jest ukierunkowana na pomoc mieszkańcom naszego miasta. Problemów w mieście jest bardzo dużo, staram się z każdym mieszkańcem, który do mnie przyjdzie, porozmawiać i w miarę możliwości rozwiązać nurtujący problem. Każdy sukces związany z rozwojem miasta, pozyskanie dodatkowych funduszy czy też udzielenie pomocy mieszkańcom, dostarcza mi wiele satysfakcji.

NWP: Jakie ma Pan plany w związku z rozwojem naszego miasta?

p.J.D.: Niestety, nasze miasto przez ostatnie 30 lat nie rozwijało się zbyt dynamicznie. W związku z tym jest wiele potrzeb, widocznych na pierwszy rzut oka. Systematycznie próbujemy nadrobić zaległości. Do priorytetowych zadań na następne lata należy zaliczyć: - całą kanalizację miasta, - budowę dróg oraz naprawę nawierzchni już istniejących, - remont placówek oświatowych, - modernizację stadionu miejskiego, - pozyskanie nowych inwestorów, - zmianę wizerunku centrum miasta.

NWP: Czy myślał Pan o tym, aby stworzyć place zabaw, a także zorganizować inne miejsca, w których dzieci i młodzież z naszego miasta mogłyby spędzać wolny czas?

p.J.D.: Bardzo trudne pytanie, otóż jeżeli uda nam się pozyskać fundusze unijne na rewitalizację centrum miasta, wówczas przy ulicy Sienkiewicza powstanie plac zabaw, ponadto przy tej samej ulicy, w bieżącym roku, rozpocznie się budowa nowego bloku mieszkalnego z placem zabaw. Myślę również, że w 2008 roku powstaną dwa boiska do piłki nożnej, a przy Waszej szkole przymierzamy się do zlokalizowania boisk wielofunkcyjnych ze sztuczną nawierzchnią. Po Świętach wielkanocnych chcemy w MOK-u rozpocząć organizację dyskotek.

NWP: Jest Pan nauczycielem, czy brakuje Panu pracy w szkole i kontaktu z uczniami?

p.J.D.: Na pewno równocześnie chciałbym być Burmistrzem i nauczycielem. Niestety, tak się nie da. Uwielbiam pracę z młodzieżą.

Cieszę mnie bardzo, jak młodzież lub dorośli już ludzie, których uczyłem, poznają mnie na ulicy.

NWP: *Co sprawiało Panu największe zadowolenie w pracy z dziećmi i młodzieżą?*

p.J.D.: Każdy sukces moich wychowanków był również moim sukcesem. Zawsze starałem się z młodymi ludźmi rozmawiać i partnersko ich traktować, a każde dobre słowo czy nawet uśmiech, sprawiają mi ogromne zadowolenie.

NWP: *Jakie ma Pan plany odnośnie naszej „Jedynki”?*

p.J.D.: Otóż skończyłem szkołę podstawową, do której Wy teraz chodzicie w 1982 roku – ale jestem stary. Od tego czasu, a nawet wcześniej, nie było generalnego remontu szkoły. Chciałbym, aby podczas mojej kadencji, szkoła została odnowiona, a obok niej powstał kompleks boisk ze sztuczną nawierzchnią.

NWP: *Które miejsca w Terespolu uważa Pan za najatrakcyjniejsze i godne polecenia odwiedzającym nasze miasto?*

p.J.D.: Niestety, w naszym mieście nie ma zbyt wielu zabytków historycznych. To pytanie jest bardzo trudne, za parę lat, jak zmienimy wizerunek Terespoła, to całe miasto będzie godne polecenia odwiedzającym.

NWP: *Ciekawi jesteśmy, jak Pan spędza wolny czas?*

p.J.D.: Czasu wolnego prawie nie mam wcale, a każdą wolną chwilę staram się spędzić z żoną i dziećmi. Jak uda się znaleźć odrobinę więcej czasu, to chętnie powracam do książek geograficznych bądź oglądam transmisje sportowe TV.

NWP: *Jakie jest Pana hobby?*

p.J.D.: Hobby – mimo dość pokaźnego brzucha, który przed sobą noszę, powiem, że uwielbiam sport. Chętnie gram w piłkę nożną i tenis stołowy, i całkiem nieźle mi to wychodzi.

NWP: *Czy wierzy Pan w horoskopy?*

p.J.D.: W horoskopy nigdy nie wierzyłem i nie wierzę. Według mnie wygląda to w następujący sposób – siedzi sobie w redakcji nazwijmy „pani wróżka” i wymyśla niestworzone historie i przepowiednie.

NWP: *Jakie książki lubi Pan czytać, kto jest Pana ulubionym pisarzem?*

p.J.D.: Kiedy tylko mam chwilę czasu sięgam po książki o tematyce społecznej i publicystycznej, jak też po lekturę związaną ze stanowiskiem pracy.

NWP: Jakiej muzyki Pan słucha

p.J.D.: W zależności od nastroju muzykę poważną, rozrywkową, a nawet śpiew ptaków – najlepiej, jak zasypiam.

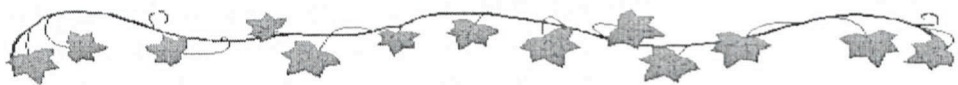
NWP: Jest Pan z wykształcenia geografem, czy lubi Pan podróżować? Jaki kraj najbardziej chciałby Pan zobaczyć?

p.J.D.: Podróżowanie w ostatnich latach ogranicza się do wyjazdów wakacyjnych na kilka dni, np. nad morze, w góry, czyli do teściowej. Chciałbym dożyć takiego dnia, kiedy stanę bosą nogą na kontynencie australijskim i pogłaszczę kangury.

NWP: Jakie jest Pana największe marzenie?

p.J.D.: Żartując – to chciałbym się w końcu wyspać. Natomiast poważnie, moim największym marzeniem jest stanąć w odnowionym centrum miasta, przejechać się nowymi ulicami, obejrzeć mecz na odremontowanym stadionie i spotkać zadowolonych mieszkańców. Cały czas pracuję nad tym, aby te marzenia się spełniły.

Rozmawiały Agata Tymoszek i Magda Szelaq



Co należy do obowiązków burmistrza?



W lutym 2008 roku przeprowadziłem ankietę wśród uczniów klas IV-VI

Szkoły Podstawowej Nr 1 w Terespolu na temat „Czy znam swoje rodzinne strony”?

Jedno z pytań brzmiało: „Co należy do obowiązków burmistrza”?

W związku z tym, że odpowiedzi były bardzo ciekawe, postanowiłem zamieścić wyniki tej ankiety. Uczniowie klas czwartych najczęściej pisali, że zadaniem burmistrza jest dbanie o dobro i wygodę mieszkańców, a także porządek oraz czystość w mieście. Obowiązkiem burmistrza, według naszych czwartoklasistów, jest także wysłuchanie i pomoc mieszkańcom, ochrona miasta, zbieranie pieniędzy, udzielanie wywiadów oraz wypowiedzanie się po każdym ważnym spotkaniu. Burmistrz powinien ponadto ulepszać miasto, organizować imprezy kulturalne, zorganizować boisko dla szkoły i „żeby w papierach było dobrze”.

Uczniowie klas V tych pisali, że do obowiązków burmistrza należy:

- remont dróg;
- troska o miasto;
- dbanie o potrzeby miasta i ludzi w nim mieszkających;
- pilnowanie, aby w mieście panował spokój;
- dbanie o czystość na ulicach;
- ochrona miasta;
- zrobienie dużego parku;
- robienie wszystkiego jak najlepiej;
- remont szkoły;
- bywanie na koncertach;
- rozbudowanie straży pożarnej;
- robienie chodników;
- utworzenie ścieżki rowerowej;
- słuchanie ludzi;
- rządzenie miastem.



Uczniowie często pisali o remoncie dróg

Szóstoklasiści pisali, że burmistrz powinien:

- dbać o porządek w mieście, wygląd, wygody i inne atrakcje;
- dbać o utrzymanie Terespolu w dobrym stanie, estetyka;
- zajmować się miastem, a dokładniej jego problemami i problemami mieszkańców;
- wybudować basen i lodowisko;
- rozbudować miasto;
- zapewnić bezpieczeństwo dla ludzi;
- dbać o czystość środowiska i rozwój turystyczny;
- unowocześnić miasto
- remontować i rozbudowywać drogi;
- chronić prawa i uczciwości wszystkie.

Jak widać, padło dużo ważnych i ciekawych propozycji, i mimo młodego wieku, nasi wychowankowie rozumieją, jakie są obowiązki władcy miasta Terespol. Odpowiedzi są bardzo dojrzałe, widać, że nasi uczniowie doskonale orientują się w problemach naszego miasta. Nie zapominają o szkole, a także bezpieczeństwie mieszkańców.

Opracował: Marek Ferens nauczyciel przyrody ZSP nr 1 Terespol

największe atuty naszego regionu

Postanowiliśmy zapytać naszych kochanych nauczycieli, co według nich stanowi największy atut naszego regionu. Jak zwykle nas nie zawiedli i wskazali wiele atutów, dla których warto osiedlić się na Podlasiu.

P. Elżbieta Kuczyńska: Ładny krajobraz, czyste środowisko, gdyby infrastruktura turystyczna była lepiej dofinansowana, na pewno byłoby więcej turystów, dobra lokalizacja, ponieważ jest granica.

P. Anna Klim: Przepiękna Szwajcaria Nepelska, czyste powietrze.

P. Iwona Gryszko: Położenie przygraniczne, walory krajobrazowe.

P. Joanna Oleszczuk: Czyste powietrze z uwagi na brak fabryk, ciekawe położenie nad rzeką Bug, spokojne krajobrazy, dużo lasów i terenów zielonych, doskonale warunki do wędrowek rowerowych.

P. Barbara Badalska: Przyroda, dziewicze tereny nadbużańskie.

P. Marek Ferens: Czyste powietrze, zielona trawa, dojne mleczne pasące się krowy; brak przemysłu, dzięki czemu ludzie nie zadeptali, nie zniszczyli naszych piękny okolic, dzikie zielone tereny nadbużańskie, brak infrastruktury.

P. Edyta Drobysz: Piękna przyroda.

P. Anna Warakomska: Cisza, spokój.

Przygotowały: Gosia Nazaruk i Magda Oleszczuk



Pisarka w naszej "Jedynce"

Pani Ewa Baglaj to nie tylko absolwentka naszej szkoły, ale przede wszystkim znakomita pisarka i dziennikarka. Już po raz drugi gościliśmy autorkę „Broszki” i „Dublerki”- chętnie udzieliła wywiadu redaktorkom *Na Wariackich Papierach*.

N.W.P.- Podczas spotkania promującego swoją pierwszą książkę opowiadała nam pani o sobie i o pracy nad książką. Chętnie jednak jeszcze raz chcielibyśmy posłuchać, jak to się stało, że została pani pisarką?

P.E.B.- Wszystko zaczęło się w szkole podstawowej, gdy przeczytałam książkę pt. ” Emilka ze srebrnego Nowiu” Lucy Maud Montgomery, postanowiłam, jak bohaterka, zostać pisarką. Po wielu trudach, dopiero na studiach udało mi się to.

N.W.P.- Czy łatwo jest wydać książkę młodej, nieznannej jeszcze pisarce? Kto pomógł pani zrealizować plany?

P.E.B.- Bardzo trudno jest wydać książkę. Przynajmniej w moim przypadku tak było, ponieważ wydawnictwa nie chciały wydawać książek nie znanych jeszcze pisarek. Po nieudanych próbach w mniejszych wydawnictwach, nie chodziłam do tych większych, gdyż myślałam, że tym bardziej nie będą zainteresowane. Ku mojemu zdziwieniu, po czterech latach, jedno z największych wydawnictw w Polsce -Świat Książki, zainteresowało się nią. Byłam zaskoczona.

N.W.P.- Ciekawi nas, czy łatwo jest napisać książkę? Jakich cennych rad mogłaby pani udzielić pisarzom, którzy także marzą, aby znaleźć swoją książkę na półce w księgarni?

P.E.B.- Trudno jest napisać książkę. Ja też o to pytałam wiele osób i wszyscy odpowiadali, że najważniejszą radą jest, aby dużo czytać i pisać.

N.W.P.- Dlaczego umieściła pani akcję „Broszki” w naszych okolicach, czyli w Terespolu, Kostomłotach czy Białej Podlaskiej? W „Dublerce” także wraca pani w swoje rodzinne strony. Dlaczego?

P.E.B.- Bardzo lubię te strony, ponieważ tutaj się urodziłam, wychowałam i chodziłam do tej samej szkoły, co teraz Wy. I zawsze chciałam, by Terespol był znany.

N.W.P.- W pani książkach pojawia się wątek koni. Skąd taka wielka miłość do tych zwierząt?

P.E.B.- Uważam, że z takimi pasjami przychodzi się na świat. Lubię wszystkie zwierzęta, ale konie najbardziej.

N.W.P.- Ile w głównej bohaterce jest z pani?

P.E.B.- Na pewno jest kilka rzeczy. Obie pochodzimy z Terespoła, wyjechałyśmy do Warszawy, lubimy konie oraz mamy podobny światopogląd. Oczywiście historia „Broszki” jest wymyślona od początku do końca, ponieważ mi się nie przydarzają takie sytuacje, jak jej.

N.W.P.- W pani książkach pojawiają się wątki sensacyjne, kryminalne. Czy prywatnie lubi pani kryminały, jeśli tak, to książki jakich autorów lubi pani czytać?

P.E.B.- Ja bardzo lubię książki Agaty Christie. Przeczytałam wszystkie, które są przetłumaczone na język polski. Lubię również p. Joannę Chmielewską, która przeczytała „Broszkę”. Bardzo jej się spodobała, ale dała mi mnóstwo wskazówek, co można by było napisać lepiej.

N.W.P.- Czy pracuje pani już nad kolejną książką, o czym ona będzie?

P.E.B.- Pracuję już nad trzecią częścią książki. A w międzyczasie napisałam także inną książkę, nie fabularną tylko dokumentalną, o Klementynie Sołonowicz- Olbrychskiej .

N.W.P.- Jakie jest pani największe marzenie?

P.E.B.- Największe marzenie związane z książkami to aby ludzie, po przeczytaniu mojej książki, chcieli coś zrobić związanego ze swoją pasją.

N.W.P.- Chcielibyśmy poznać pani plany na przyszłość.

P.E.B.- W moich planach jest skończenie trzeciej części Broszki.

N.W.P.- Jak wspomina pani naukę w naszej szkole? Których nauczycieli wspomina pani najlepiej?

P.E.B.- Po tylu latach wszystko wspominam bardzo dobrze. Nawet te przedmioty, które sprawiały mi trudności czyli fizyka, matematyka. Dobrze wspominam również lekcje języka polskiego, ponieważ bardzo ją lubiłam i miałam wymagającą panią - Jolantę Żuk.

N.W.P.- Dziękujemy za wywiad. Było nam bardzo miło.

P.E.B.- Ja również dziękuję.



*Wywiad przeprowadziły:
Natalia Mućka,
Paulina Nejman,
Magdalena Szeląg
i Agata Tymoszuć.*

Warto zobaczyć...czyli nasza piękna ziemia

Niemal każdy z nas marzy, aby podróżować po całym świecie, zwiedzać piękne miejsca. Chcielibyśmy znaleźć się choć na chwilę w romantycznym Paryżu, wielkim Nowym Jorku czy pełnym zabytków Rzymie. Piękne miejsca są nie tylko we Francji, Hiszpanii czy na Hawajach. Często nie doceniamy, jak wiele wspaniałych i niezwykłych miejsc mamy wokół siebie. Redaktorzy naszej gazetki serdecznie zachęcają do wycieczek po okolicach naszego miasta. Ja osobiście szczególnie polecam Kodeń i Neple, o których postanowiłam napisać w tym artykule.

Warto odwiedzić Kodeń, osadę położoną na terasie nadzalewowej, kilka metrów nad doliną Bugu, niedaleko ujścia niewielkiej rzeczki o nazwie Kałamanka.

W latach 1975-1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa białkopodlaskiego. Pierwsze wzmianki o Kodniu pochodzą z wieku XVI, ale wiadomo, że już w XV w. istniały tu młyny wodne będące, podobnie jak cała najbliższa okolica, własnością czterech braci Ruszczyców. Od nich to, pod koniec XV w., Jan Sapieha, syn Siemiona Sunigaiły, wojewoda trocki, nabył Kodeń z przyległościami. "Tenże sam Sapieha, marszałek, od Zygmunta Starego nadzwyczaj lubiony, otrzymawszy od tego króla wiele dóbr, dostał razem [w roku 1511] przywilej na założenie miasta Kodeń na prawie magdeburskim. Na mocy tego przywileju ustanowił burmistrza i 3 radców, w połowie wyznania rzymskiego i greckiego, z oznaczeniem sposobu ich wybierania." Jan (Iwan) Sapieha (zm. 1517) wybudował, otoczony murem i wałem, zespół zamkowy wraz z kaplicą, a między miastem a wzgórzem zamkowym zbudowano port rzeczny.

Od XVII wieku, po przywiezieniu przez Mikołaja Sapiehę z Rzymu skradzionego obrazu (dziś: Matka Boża Kodeńska), przedstawiającego malarską kopię hiszpańskiej rzeźby Matki Bożej z Guadalupe, Kodeń stał się miejscowością pielgrzymkową. Wiek XVII i XVIII to złote lata Kodnia, który był wtedy bogatym i dobrze prosperującym miastem. W roku 1723 z inicjatywy Jana Fryderyka Sapiehy, biskup łucki Stefan Rupniewski dokonał koronacji słynącego z cudów obrazu. W XVIII wieku Elżbieta z Branickich Sapieżyńska, wniosła na peryferiach Kodnia pałacyk zwany Placencją, który przejął funkcje rezydencji. W czasie zaborów właścicielami miasta zostali Branicy, następnie Flemingowie i

Czartoryscy. Kres temu okresowi położyły wojny napoleońskie, kiedy to większość zabudowań uległa spaleni. Po upadku powstania styczniowego, w którym mieszkańcy Kodnia brali aktywny udział, utracił prawa miejskie. W 1875 r. z rozkazu cara obraz Matki Bożej wywieziono na Jasną Górę, skąd powrócił w 1927 r. Po roku 1945 Kodeń staje się miejscowością położoną przy granicy - początkowo ze Związkiem Radzieckim, obecnie z Białorusią, lecz nie ma tu przejścia granicznego. Ciekawostką jest, że do dzisiejszego dnia istnieje stacja kolejowa o nazwie Kodeń, na dawnej linii kolejowej z Brześcia do Chełma. W Kodniu warto zobaczyć:

* Kalwarię Kodeńską;

* ruiny pałacu Sapiehów - na ruinach zamku obecnie wznosi się ołtarz polowy;

* kościół pw. św. Ducha, dawniej cerkiew zamkowa, z I poł. XVI wieku, oryginalna budowla łącząca elementy gotyckie i renesansowe (msze święte w okresie V - X o godz. 10.00);

* wielokrotnie przebudowywany pałac Placencja (obecnie - 2006 r. - Dom Opieki Społecznej);

* renesansowy kościół parafialny pw. św. Anny z lat 1629-1635, wybudowany staraniem fundacji Mikołaja Sapiehy, rozbudowany w XVIII w., z niezwykle bogatą dekoracją sztukateryjną (msze święte w niedziele okresie V - X o godz. 8, 10:30; 12 i 17; w okresie XI - IV o godz. 8, 10, 12 i 17; w tygodniu pn-so o godz. 7 oraz 17 (XI-IV) i 18 (V-X));

* w kościele - cudowny obraz Matki Bożej Kodeńskiej (historia sanktuarium i odsłonięcia obrazu w okresie od V do X o godz. 10);

* kaplica cmentarna pw. św. Wawrzyńca wybudowana w latach 1683-1685 staraniem Kazimierza Władysława Sapiehy;

* zabytkowa brama unicka przy ul. Sławatyckiej;

* droga krzyżowa z oryginalnymi figuralnymi rzeźbami drewnianymi autorstwa Tadeusza Niewiadomskiego - autor w konwencję drogi krzyżowej wplótł motywy z lat wojny i okupacji;

* inne rzeźby tego autora, m.in. upamiętniająca katastrofę w Czarnobylu;

* parafia prawosławna pw. św. Michała Archanioła (dwie cerkwie);

* klasztor Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Dom Zakonny Sióstr Sercanek oraz klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych;

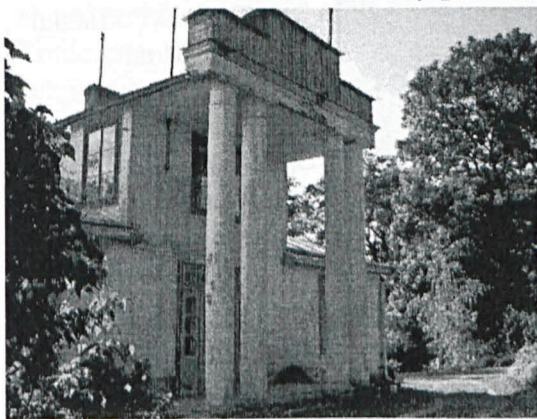
* muzeum misyjno-ornitologiczne.

Warto też odwiedzić Neple. Jest to wieś letniskowa nad rzeką Krzną,

w pobliżu jej ujścia do Bugu na obszarze Parku Krajobrazowego Podlaski Przełom Bugu, przy trasie Janów-Terespol. Uroczu położona na urozmaiconym geomorfologicznie obszarze, poprzecinanym zakolami meandrującej rzeki Krzny i starorzeczami Bugu, tzw. bużyskami. Ten piękny teren, którego centrum są Neple, nazywany bywa Szwajcarią Podlaską.

Wieś książęca, założona przed 1430 r., posiada udokumentowane bogate osadnictwo pradziejowe. W XIX w. Neple były własnością Niemcewiczów, Orzeszków, Mierzejewskich, Kierbedziów. Na początku XIX w. przebywał tu poeta i historyk - Julian Ursyn Niemcewicz, który swój pobyt w Neplach opisał w „Pamiętnikach historycznych” oraz car rosyjski, Aleksander I. Bywał tu też inżynier Stanisław Kierbedź, budowniczy mostu na Wiśle w Warszawie.

Na pocz. XIX w. ówczesny właściciel Kalikst Mierzejewski wybudował tu pałac otoczony ogrodem i parkiem, z bardzo rzadkimi okazami drzew i krzewów oraz oranżerię, w której rosło około 4000 roślin m.in. kamelie i ananasy. Założył hodowlę bażantów, zwierzyńiec z żubrami i danielami, a na okolicznych morenowych wzgórzach, winnice. W 1854 r. pałac zniszczył ogromny pożar; odbudował go jeszcze za życia fundatora F. Jaszczolda. Niestety pałac nie przetrwał długo.



W parku zachowały się budynki należące do dawnego zespołu pałacowego, m.in. -stojący w pobliżu wejścia do parku neogotycki lamus, zwany „Skarbczykiem”, murowany z 1820 r.

-parterowy budynek dworski z piętrową fasadą z początku XIX w., tzw. „Biwak”, zbudowany dla stałego w latach 1817-25 gościa Nepli - cara Aleksandra I

- budynek gospodarczy - tzw. „Biały dworek”, murowany z pocz. XX w.
- neogotycka, murowana kaplica ogrodowa z 1829 r. (prawdopodobnie projektu F. Jaszczolda), a w niej marmurowa tablica, poświęcona Juliuszowi Augustowi Mierzejewskiemu, ufundowana przez rodziców po tragicznej śmierci syna.
- w dobrze zachowanym parku, liczne dęby o charakterze pomnikowym.



W pobliżu wsi, na niewielkim wzgórzu, stoi osnuty legendą kamień (o wys. 151 cm), przypominający sylwetkę kobiety tzw. „kamieńna baba”.

Na wzgórzu znajduje się wieża widokowa, z której można podziwiać panoramę okolicy.

W okolicy przystanku autobusowego rozpoczynają się dwie bardzo atrakcyjne ścieżki przyrodnicze - "Szwajcaria Podlaska" i "Bużny Most". Nieopodal leży rezerwat "Czapli Stóg".

Napisała: Paulina Gawrońska

[źródło: publikacje dotyczące zabytków, historii Kodnia i Nepli]

Humor ze szkolnych zeszytów

- Liść ma taką rolę w życiu, że musi cały czas wdychać i wydychać.
- Perkusja to zestaw garnków, w których gotuje się muzyka.

Kiedy chodziłam...chodziłem do szkoły to...

Przeprowadziliśmy małe śledztwo i okazało się, że wielu naszych nauczycieli ukończyło „Jedynkę”. Zapytaliśmy naszych pedagogów, jakie wydarzenie z lat szkolnych, utkwiło w Ich pamięci. Opowiedzieli nam wiele fantastycznych historii.

p. Danuta Daniluk-

Najciekawszym wydarzeniem, jakie pamiętam, gdy uczyłam się w tej szkole było przedstawienie pt.: *Dzikie łabędzie*, zorganizowane przez moją



wychowawczynią Mirosławę Drab. Brało w nim udział bardzo dużo uczniów. Ja grałam rolę królowej. Sami przygotowywaliśmy sobie stroje, charakteryzację. Występowaliśmy na prawdziwej scenie z kurtyną. Rozłożono ją specjalnie dla nas na sali gimnastycznej. Oglądali nas uczniowie z różnych okolicznych szkół. Czułam się, jak prawdziwa aktorka. Zdjęcia z tego przedstawienia można oglądać również teraz, gdyż wiszą one w sali nr 27.

p. Iwona Mazur- Krótko wspomnę o moim pierwszym dniu w tej szkole. Konkretnie był to egzamin wstępny. W 1969r. taki egzamin był obowiązkowy. Dokładnie nie opiszę przebiegu wspomnianego egzaminu, jednakże pamiętam bardzo dobrze, że trzeba było coś narysować i ja narysowałam misia. Muszę przyznać, że „mój miś” został oceniony najlepiej, a oceniający uczniowskie prace nauczyciel stwierdził, że mam talent plastyczny.

p. Marek Ferens- Moje życie w szkole było „przechlapane”, ponieważ moja mama była tu nauczycielką. Jeśli dostałam „dwójkę”, koledzy szli na skargę.

p. Edyta Drobysz- Pamiętam, jak pewną zimą, kiedy napadało mnóstwo śniegu, wszyscy brnęli przez ulicę Sienkiewicza po górkach.

p. Piotr Skolimowski- 1) Picie jodu po wybuchu w Czarnobylu.

2) Pochody majowe, przymuszenie do przejścia za szturmówkami. Kielbasa i oranżada z wielkich samochodów bez kartek. 3) 7 klasa w sali nr 26 przestawiałem głową parapet.

p. Eliza Lańska- Pamiętam, jak wiosną zalano szatnię, musieliśmy się wtedy przebierać w klasach.

p. Małgorzata Maciejewicz- Pamiętam, jak w 8 klasie zginął dziennik i musieliśmy napisać, w ciągu tygodnia, mnóstwo sprawdzianów, i kartkówek.

p. Anna Klim- Pamiętam pokazy sportowe w wykonaniu naszej szkoły, w której brałam udział. Organizowane one były z wielkim rozmachem na stadionie sportowym. Układy ćwiczyliśmy chyba kilka tygodni, pod okiem wuefistów.

p. Grzegorz Machnowski- Pamiętam, jak byłem w 6 klasie (rok szkolny 1992/1993) rozpoczął się pierwszy festiwal.

p. Joanna Oleszczuk- Pamiętam, jak w 7 klasie 1979r. założyliśmy pierwszy Kabaret Gnat.

p. Tomasz Jezuit - Jako uczeń tej szkoły pamiętam, jak:

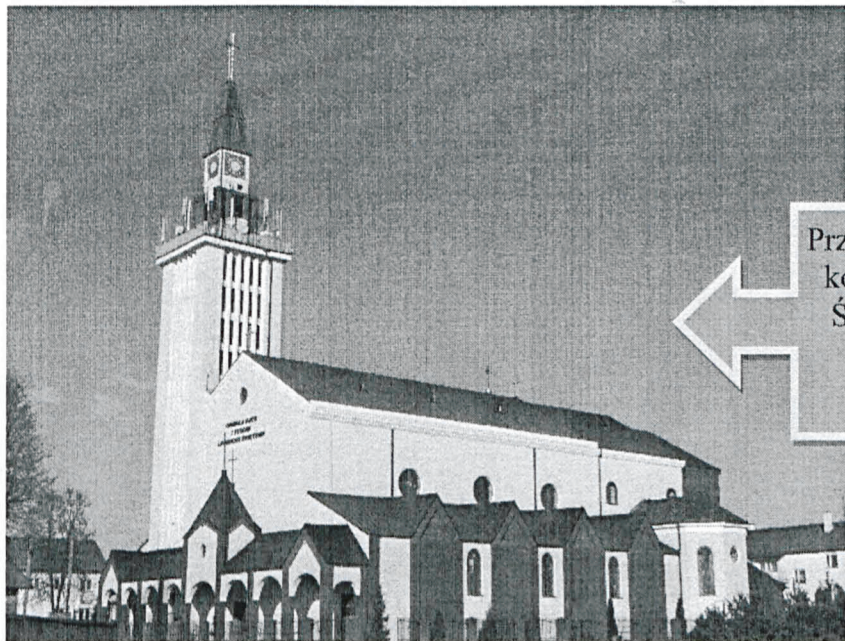
-Po ujawnieniu informacji o awarii elektrowni w Czarnobylu, a byłem wtedy w 8-iej klasie, wszyscy uczniowie musieli w stołówce obowiązkowo wypić określoną dawkę jakiegoś napoju o wstrętnym zapachu i smaku.

-Byliśmy z klasą na wycieczce w Warszawie. Nie pamiętam co zwiedzaliśmy, ale pamiętam ogromne tłumy ludzi na ulicach, gdyż wtedy, akurat tego dnia odbywał się pogrzeb ks. **Jerzego Popieluszki**. Z okien autokaru obserwowaliśmy przejeżdżające „radiowozy” tzn. nyski „MO” i „ZOMO” oraz setki uzbrojonych funkcjonariuszy- jeszcze wtedy nie wiedziałem dlaczego.

-Zakupiono do szkoły- do pracowni fizycznej nowość!- magnetowid z kamerą. Należy tu wspomnieć, że nikt w domu takiego wynalazku nie posiadał, gdyż weszły one na rynek kilka lat później. Ówczesny nauczyciel fizyki, p. Artemiuk testował tę nowość, filmując dzieci na lekcji. Tak się złożyło, że ja i mój brat Wojtek- dwa bliźniaki z 6 klasy (jeszcze wtedy nierozpoznawani!) zaśpiewaliśmy piosenkę pt.: „Chłopcy radarowcy” i oczywiście zostało to nagrane, a później oglądali to inni uczniowie i nauczyciele. Być może leży w archiwum szkolnym to nagranie „dwóch takich co...” nie zdawali sobie sprawy, że to będzie ich zawód.

Te cenne informacje zdobyły: Sylwia Parafiniuk i Paulina Gawrońska

Terespol okiem obiektywu pana Marka



Przebudowany
kościół p.w.
Św. Trójcy



Kaplica na
cmentarzu
prawosławnym





Bloki przy
ul.
Granicznej



Straż
pożarna



Główna
ulica
Terespola
– Wojska
Polskiego



Kościół
zielonoświątkowy

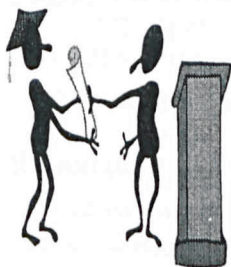


*Pomnik
postawiony z
okazji 300-
lecia
uzyskania
praw
miejskich
Terespola*



*Budynek
poczty*

wspomnienia ze szkolnych lat...



W tym specjalnym numerze gazetki postanowiliśmy zamieścić list, który przed dwoma miesiącami, uczniowie i nauczyciele naszej szkoły, otrzymali od pana Anatola Jana Omelaniuka. Niegdyś pan Jan był uczniem naszej „Jedynki”, obecnie jest wykładowcą akademickim oraz regionalistą. Serdecznie dziękujemy panu Omelaniukowi przede wszystkim za książki, które ofiarował naszej szkolnej bibliotece, które wzbogaciły księgozbiór o literaturę fachową dotyczącą regionalizmu.

„60 lat temu byłem uczniem VII klasy miejskiej szkoły w Terespolu. Uczyłem się w budynku, w sąsiedztwie Kościoła. Tam później, jako uczeń Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej, odbywałem praktykę pedagogiczną pod kierunkiem Marii Krajewskiej i Janiny Kwiatkowskiej – moich ukochanych pedagogów.

Do szkoły chodziłem, jesienią i wiosną, pieszo z mojej rodzinnej wsi Nęple. Zimą mieszkąłem na stacji przy ul. Reymonta. W historii mojego „Betlejem” byłem pierwszym mieszkańcem, któremu było dane ukończyć pełną szkołę podstawową, a później średnią. Ukończyłem studia filozoficzno-społeczne na Uniwersytecie Warszawskim. Jestem prakseologiem i logikiem. Już 50 lat jestem nauczycielem akademickim we Wrocławiu.

Miłość do mojej „małej ojczyzny”, regionu podlasko-poleskiego, spowodowała uczestnictwo w ruchu regionalistycznym. Tej pasji poświęcam swoją służbę społecznikarską, publicystykę i twórczość naukową. Powstało 46 książek, redakcja 21 prac zbiorowych i 109 artykułów.

Prakseologia i tematyka w dziedzinie kulturoznawstwa i regionalizmu.

W dydaktyce i publicystyce przywołuję wartości z ziemi nadbużańskiej. Mieszkam w Stolicy Śląską ale z duszą Podlasiarza.

Przesyłam naszej szkole kilkanaście książek z zakresu moich zainteresowań. Niech służą edukacji regionalnej, politycznej i kulturowej.

Pozdrawiam

Anatol Jan Omelaniuk



W tym wyjątkowym numerze naszego piśmka nie może zabraknąć kącika z poezją, zwłaszcza, że istnieje wiele pięknych wierszy o Podlasiu. Poniżej przedstawiam dwa, które bardzo mi się spodobały.

Ewa Bagłał
Podlaskie południe

położę się na łące
futerko trawy przytula się do
mnie
mrużą oczy jaskry wołające do słońca
rzeka mruczy ostrzy pazurki
o nadbrzeżny kamień
wypręża grzbiet leniwie na
zakręcie
czas się zdrzemnął

Kazimierz Wierzyński
Droga mi jesteś

Droga mi jesteś za swoje równiny
bez końca,
Po których wiatr biczami
piaskowymi trzaska
i dzień cały wałęsa się uciecha
słońca. Ty jak serce, otwarta,
krajno podlaska!
Za skrzydlate wiatraki w długim
korowodzie
I lasy, gdzie od spieki skwarny
dzień się strudzi.
Lelije, co pływają, jak gwiazdy
po wodzie
I za twych słoneczniki
Kochających ludzi.

Wiersze wybrała Ewelina Huk [źródło: *Igliwia smak*]

dawno, dawno temu...czyli historia Terespoła

Historia naszego miasta jest niezwykle ciekawa, niestety nie wszyscy ją znają. Poprosiliśmy więc pana Janusz Tarasiuka, autora książki *500 lat Terespoła*, aby opowiedział uczniom naszej szkoły o dziejach miasta. Oto co usłyszaliśmy:

Dawny Terespol leżał na terenach zajmowanych przedtem przez wieś Błotków. Wieś ta powstała na wiele lat przed rokiem 1500 i znajdowała się na terenach położonych na wschód od dzisiejszej cerkwi prawosławnej w kierunku Bugu. Do naszych czasów nie zachowały się jednak dokumenty z tamtego okresu. Pierwsza wzmianka o wsi Błotków pochodzi z roku 1512. Jest to akt sprzedaży Błotkowa przez jej właściciela, który nazywał się Paweł Czorny, dla Iwana Sapiehy, który w tym czasie kupił Kodeń i przyległe do niego ziemie, i rozpoczął tam budowę zamku oraz murowanej cerkwi. Iwan Sapieha jednak nie był długo właścicielem Błotkowa. Po trzech latach sprzedał Błotków dla Aśrama Ezofowicza, a te po kilku latach odsprzedał Błotków dla rodziny Hornostajów. W rękach tej rodziny Błotków pozostawał przez ponad 70 lat i należał kolejno do Iwana, Hawryły i Hieronima Hornostajów. Taka jest najwcześniejsza historia wsi Błotków.

Zachowało się bardzo niewiele informacji o Błotkowie z tamtego okresu. Wiadomo na przykład, że w latach 1589-91 w Błokowie było 39 gospodarstw chłopskich oraz „Był w nim dwór nowy w koniec mosta Bużnego Brzeskiego z wszystkim budowaniem”.(Jest to cytat ze sporządzonego wtedy inwentarza wsi). Przy dworze znajdowało się kilka budynków mieszkalnych i gospodarczych, zajazd, piekarnia, browar i młyn. Nieco dalej od dworu leżał „folwark stary z siołem (czyli wsią) Błotkowym”. Z dokumentu tego wynika, że już wtedy Błotków był starą wsią.

Ostatni właściciel Błotkowa z rodziny Hornostajów, wojewoda brzeski Hieronim Hornostaj popadł w długi i przed rokiem 1600 sprzedał Błotków dla marszałka Krzysztofa Dorohostajskiego, a ten dość nieoczekiwanie aktem sporządzonym w Brześciu w dniu 15 czerwca 1609 roku, podarował Błotków królowi Zygmuntowi III Wazie. Z aktu tego wynika, że majątek Błotków składał się wtedy z dworu wraz z gospodarczymi zabudowaniami i położoną niedaleko dworu wsią Błotków, a także z dwóch innych wsi, które nazywały się Łobaczowo

(Łobaczew) i Kalhy (późniejsze Lechuty).

Ponieważ stary Błotków położony był w tamtym czasie w odległości około jednego kilometra od Brześcia i leżał w bardzo ważnej trasie łączącej Warszawę z Brześciem, i dalej z Wilnem, król Zygmunt III polecił wybudować dla siebie właśnie w Błotkowie pałac wraz z pięknym ogrodem. Pałac ten został wybudowany przy dzisiejszej Rogatce na terenach zajmowanych obecnie przez działki ogrodowe. Pałac był piętrowy i posiadał dwie wieże. Na tyłach pałacu założono ogród, jeden z najpiękniejszych w tamtych czasach w Polsce. Ogród otaczał z trzech stron szeroki kanał, w związku z czym rosło w nim dużo roślinności wodnej. Z pałacu tego widoczny był Brześć i pałac brzeski.

Po śmierci króla Zygmunta III w roku 1632 pałac w Błotkowie należał kolejno do jego dwóch synów. Wpierw do Jana Kazimierza, późniejszego króla Polski, a później do jego brata, biskupa płockiego Karola Ferdynanda, który kupił go od Jana Kazimierza za sumę 55 tys. złotych polskich. Jan Kazimierza w roku 1648 został wybrany królem Polskim, a w roku 1653 zwołał w Brześciu obrady sejmu (ponieważ w Warszawie panowała wtedy zaraza). Na czas obrad sejmu wraz ze swoją żoną królową Marią Ludwiką zamieszkał w pałacu w Błotkowie, gdzie czasami zwoływał narady z posłami i senatorami. A po zakończeniu obrad sejmu pozostał w pałacu w Błotkowie jeszcze przez kilka dni i urządził stąd polowania w okolicznych lasach. Po śmierci swego brata ponownie stał się właścicielem Błotkowa.

Pałac królewski w Błotkowie został częściowo spalony w okresie potopu szwedzkiego, czyli w czasach wojny Polski ze Szwecją w roku 1656. W rok później król Jan Kazimierz zlecił jednak odbudowę tego pałacu, a także odbudowę folwarku, karczmy i młynów. Ale prace przy odbudowie Błotkowa w roku 1659 przerwał nowy najazd wojsk na Brześć. Tym razem były to wojska rosyjskie dowodzone przez kniazia Iwana Chowańskiego, które po raz drugi spaliły Błotków. Po ponownym spaleniu Błotkowa król zrezygnował z jego dalszej odbudowy. Ostatecznie pałac w Błotkowie wraz z folwarkiem i należącymi do folwarku wsiami: Błotków, Łobaczew, Leguty (dzisiejsze Lechuty) i Ogrodniki (była to nieistniejąca już dziś wieś nad Bugiem koło Łobaczewa) król Jan Kazimierz sprzedał w roku 1668 za sumę 30 tys. złotych polskich dla Cypriana Brzostowskiego, wysokiego urzędnika.

W rodzinie Brzostowskich Błotków pozostawał przez dwadzieścia lat, po czym syn Cypriana, biskup Konstanty Brzostowski, w roku 1688 sprzedał Błotków wraz z przynależnymi do niego majątkami dla Józefa Bogusława Słuszki, który pełnił wówczas stanowiska kasztelana wileńskiego oraz hetmana polnego litewskiego.

Józef Bogusław Słuszka, który był człowiekiem majątny i słynął z wielkiej pobożności, dokonał w Błotkowie wiele zmian. Przede wszystkim w roku 1697 sprowadził do Błotkowa zakonników dominikanów i przystąpił do budowy klasztoru oraz kościoła pod wezwaniem Świętego Ducha. W tym celu nadał zakonnikom różne przywileje. Dokument stwierdza, że „nadał kościołowi temu na własność wolny wyrąb drzewa a budowlę i opał, łąkę z której można zebrać siana fur 50, wolne mlewo (czyli mielenie mąki) na użytek klasztoru, wolne rybołówstwo, nadto kapitał zł. polskich 40000” Erekcja klasztoru dominikanów miała miejsce dnia 20 lipca 1697 r. Drewniany kościół dominikanów stanął około 200 metrów od pałacu Wazów.

W tym samym czasie Józef Bogusław Słuszka zmienił nazwę osady Błotkowa na Terespol- od imienia swojej żony Teresy Słuszkowej z Gosiewskich, która słynęła z wielkiej urody. Jednak najważniejszym osiągnięciem Józefa Bogusława Słuszki było uzyskanie praw miejskich dla Terespolu. Dokument lokacyjny miasta nie zachował się. Zakłada się jednak na podstawie innych zachowanych dokumentów, że miało to miejsce w roku 1696 bądź 1697. Z zachowanych dokumentów można się także dowiedzieć, że w akcie lokacyjnym miasta Terespolu wytyczono rynek w kształcie prostokąta z układem ośmiu ulic. Zapoczątkowało to rozwój przestrzenny miasta i jego rozbudowę.



Zgodnie z tradycją Terespol, otrzymując prawa miejskie, uzyskał jako swój herb- herb rodowy rodziny Słuszków, zwany Ostoja. Herb ten przedstawia miecz srebrny ze złotą rękojeścią pomiędzy dwoma półksiężycami w czerwonym polu. Herb ten do dzisiaj jest oficjalnym herbem Terespolu.

Terespol, zwany przedtem Błotków, zanim uzyskał prawa miejskie, miał już bardzo długą i bardzo ciekawą historię. Ale jego początki są najmniej znane, dlatego warto są przypomnienia.

Wysłuchały: Paulina Nejman i Natalia Mućka

15 lat minęło, jak jeden dzień...

Tak mógłby zaśpiewać pan Marek Ferens, założyciel i opiekun naszej szkolnej gazetki „Na Wariackich Papierach”. We grudniu będziemy obchodzić piętnastą rocznicę powstania naszego pisemka. Uważamy, że wydanie specjalnego numeru naszej gazetki to doskonały pretekst, aby przypomnieć, jak długa i bogata jest historia „NWP”. Jesteśmy niezwykle dumni z faktu, że **„Na Wariackich Papierach” to najdłużej wydawana gazetka szkolna w powiecie bialskim.**

Wszystko zaczęło się w 1993 roku, kiedy to jedna z uczennic, Karolina Litwiniuk wyszła z propozycją powołania do życia gazetki, poruszającej problemy ekologiczne miasta Terespol. Ze swoją propozycją zwróciła się do p. Marka Ferensa, nauczyciela geografii, któremu powierzono funkcję opiekuna gazetki. Pierwszy zespół redakcyjny rozpoczął pracę w lutym 1994 roku. Redaktorem naczelnym została Ewa Wróblewska, zaś w skład zespołu wchodziły: Anna Choda, Anna Tomasiak, Monika Chutna, Anna Kosior, Agnieszka Bağłaj oraz Artur Raźniewski.

Przy współpracy całego zespołu redakcyjnego, opiekuna oraz wsparciu p. dyrektor Jolanty Żuk, Barbary Wegiery, Barbary Żuk oraz Waldemara Czerki powstał pierwszy solidny numer. W wyniku konkursu została wybrana nazwa gazetki **„Na Wariackich Papierach”**, zaproponowana przez Waldemara Czarke. Przez kolejne lata gazetkę redagowało wiele zespołów redakcyjnych, nie zmieniał się tylko opiekun - p. Marek dzielnie stoi na straży naszego pisemka od samego początku. Od trzech lat korektorką jest p. Kamila Korneluk, wcześniej rolę tę pełniły p. Dorota Poleszczuk i p. Emilia Kańczucka Zajęc, p. Alina Tarsiuk i p. Barbara Wegiera.

Nasza gazetka cieszy się obecnie ogromnym zainteresowaniem, co miesiąc rozchodzi się cały nakład - 80 egzemplarzy. Mamy nadzieję, że NWP przetrwa kolejne piętnaście lat, czego sobie serdecznie życzymy.

GORĄCO POZDRAWIAMY - REDAKCJA NWP©

Z życia naszej redakcji

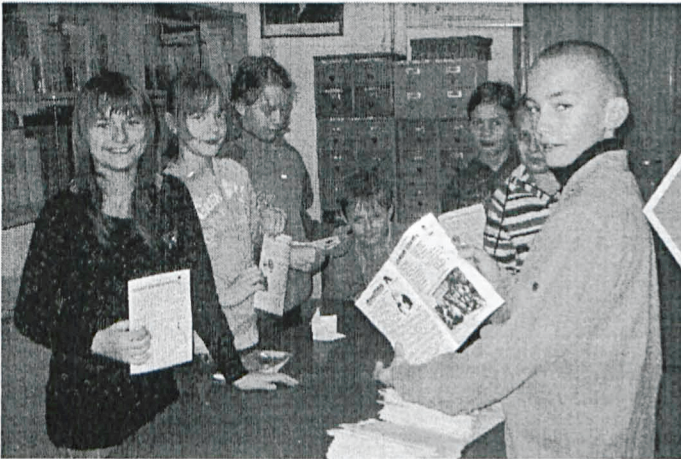
Nasza
ekipa w
komplecie –
tak ładnej
redakcji nie
ma w całym
powiecie



Nasze
redaktorki
podczas
pracy –
wywiadu
udziela p.
Ewa
Bałtaj



W tym roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy spotkanie wigilijne- było bardzo sympatycznie! Na pewno będziemy kontynuować tą tradycję!



Wszyscy chętnie uczestniczą w składaniu numeru – przy pracy piątoklasiści☺



Serdecznie zachęcamy do czytania naszego pisemka☺
NWP

Sonda: Miejsce, które polecilibyś/polecilibyś do obejrzenia w naszym mieście?

Roland Dąbrowski kl. VIb – zarośla rzeki Bug, ponieważ jest tam bardzo ładny krajobraz.

Karolina Sobolewska kl. Vb – do obejrzenia polecilibym bunkry, ponieważ są one dobrym obszarem przyrodniczym. Nadają się do wypoczynku i zbliżenia się do przyrody. Warto też odwiedzić cerkiew. Jest to najstarszy zabytek Terespoła.

Ewa Nejman kl. IVc – według mnie najładniejszym miejscem w Terespolu jest cerkiew, ponieważ jest wieloletnim zabytkiem.

Paulina Staszczuk kl. VIc – pizzeria „Solare”, ponieważ podają tam dobrą pizzę oraz „Prochownia”, bo jest tam fajnie.

Zuzanna Roguska kl. Vc – biblioteka szkolna dlatego, że można się tam zrelaksować, poczytać różne ciekawe książki, gazety, odrobić lekcje korzystając ze słowników i innych pomocy. Polecam to miejsce szczególnie tym, którzy nieczęsto odwiedzają biblioteki szkolne.

Patryk Pilipezuk kl. IVc – park, ponieważ można się tam wyluzować oraz poczytać gazetę, lub obserwować ptaki. W parku można się poganiać z kolegami do upadłego.

Eliza Staszczuk kl. IVc – na pewno nie polecilibym parku, ponieważ panuje tam wielki hałas i zaśmiecenie. Na pewno polecilibym zajęcia dodatkowe w Miejskim Ośrodku Kultury. Polecilibym też obejrzenie cerkwi prawosławnej. Może jeszcze przejście graniczne. W MOK-u na zajęciach można się nieźle bawić, a cerkiew jest ciekawym obiektem historycznym.

Michał Masiuk kl. VB – forty, szkołę Nr 1 w Terespolu .

Natalia Pawluczuk kl. IVc – miejsce, które polecilibym do obejrzenia to MOK. Jest tam dużo ciekawych atrakcji i różne dodatkowe zajęcia. Pracują tam mili ludzie. Na zajęciach można się dużo nauczyć.

Natalia Pietrusik kl. IVa – w naszym mieście polecilibym obejrzenie cerkiew prawosławną, ponieważ są tam piękne ikony.

Jagoda Sylwesiuk kl. Vb – co piątek rynek, forty, a dlaczego nie wiem, ale to dwie rzeczy fajne w Terespolu.



Daniel Sienkiewicz kl. VIc – starą fabrykę ogórków kiszonych, ponieważ jest tam wiele wartościowych zabytków.

Kamil Stępień kl. VIc – carskie forty, warto je zwiedzić ze względu na ich historię, szczególnie zainteresują się nimi znawcy historii i interesujący się I i II wojną światową. Polecam także obejrzeć pomnik przy granicy państwa (droga na Polatycze), upamiętniający walkę Polaków z Rosjanami. Ciekawy jest również pomnik koło liceum w Terespolu, upamiętniający budowę drogi E30. Warto też pojechać nad rzekę Bug, jest ona ciekawa ze względu na piękną i ciekawą przyrodę, zachęcam również rybaków, którzy mogą tam połowić ryby.

Anonim z kl. VIb – osobiście do obejrzenia poleciłabym cerkiew prawosławną w Terespolu. Niektórzy mogą zapytać „dlaczego?”. Otóż dlatego, że jest bardzo starą, piękną świątynią. Piękno swe zawdzięcza mieszance elementów baroku i neoklasycyzmu oraz bogatym zdobieniom.

Anonim z kl. VI b – zarośla rzeki Bug – ładny krajobraz. Cerkiew – ponieważ jest zabytkiem, który warto obejrzeć. Jest piękną budowlą.

Sondę przeprowadził:

Łukasz Popławski



Wielu uczniów stwierdziło, że najbardziej atrakcyjnym miejscem w naszym mieście jest cerkiew prawosławną, wybudowaną po 1745r. Jest to najstarszy zabytek Terespolu.

My również uważamy, że warto zobaczyć to miejsce.

NWP

Piękno rzeczy śmiertelnych mija, lecz nie piękno sztuki

Te słowa należą do Leonarda da Vinci, wielkiego artysty i mistrza, którego dzieła znane są na całym świecie. Nieprzypadkowo odwołuję się do tego cytatu – chciałabym bowiem krótko przedstawić sylwetki dwojga artystów, którzy swoją twórczością zdobyli dużą popularność w naszym regionie. Znani są nie tylko mieszkańcom Terespoła, ich dzieła pokazywane były na różnych wystawach, m.in. w Galerii Podlaskiej w Białej Podlaskiej.



Edyta Drobysz

Pani Edyta jest nam znana przede wszystkim jako sympatyczna nauczycielka plastyki, ale pamiętajmy, że to jednocześnie znana, utalentowana malarka. Swoje prace prezentowała nie tylko w Polsce, ale także

za granicą – w Danii, Francji oraz na Białorusi.

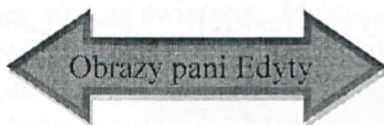
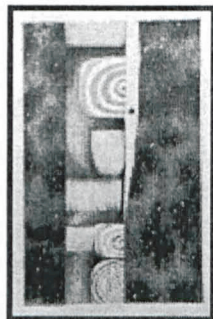
Jest nauczycielką od 6. lat i jak twierdzi, plastyka była jest i będzie jej ulubionym przedmiotem. Od dziecka interesuje się sztuką. Jako dziecko malowała i dużo rysowała, niestety uchowała się tylko nieliczna część rysunków.

Jako uczennica, podejmowała się robienia gazetek i innych prac wymagających zdolności plastycznych. Wystawę prac pani Edyty będzie można zobaczyć dopiero w 2009 roku w Białej Podlaskiej, ale już teraz można poszperać w Internecie na stronie Galerii Podlaskiej i tam obejrzyć obrazy i rysunki

naszej plastyczki. Nie ma niestety profesjonalnej pracowni, maluje w swoim pokoju. Ulubioną techniką plastyczną pani Edyty jest ołówek. Maluje obrazy 100x70cm, których wykonanie jest niezwykle pracochłonne i wymaga cierpliwości, ale efekt końcowy jest zachwycający.



Jak bardzo utalentowana jest pani Edyta obserwujemy m.in. podczas akademii, apeli do których przygotowuje dekoracje.

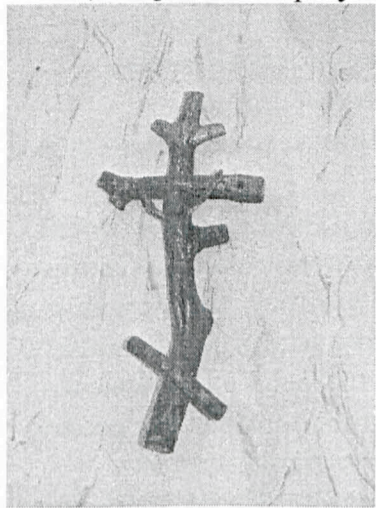


Jan Buczyło

Jan Buczyło urodził się 14 lutego 1920 roku w Samowiczach, wsi, w której mieszka do dziś. Pięknie opowiada i śpiewa zapomniane już dumki. W jego opowieściach występuje wiele słów, których próżno by szukać w słownikach gwar, np. : *szutki* –kawał komedia, *podniosek* –but, *kluna* –stodoła, zaś grupa ludzi zwana Łuzakami, to po prostu nazwa, bardzo licznego wówczas w Samowiczach, rodu Łozaków. I właśnie to zapomniane już słownictwo, stanowi największy atut tych historii, decyduje o niezwykłości gawęd pana Jana. Artysta znakomicie bowiem posługuje się językiem chachłackim, którym jeszcze kilkadziesiąt lat temu, mówili mieszkańcy wschodnich terenów naszego kraju. Niestety obecnie, tylko niewiele osób zna ten dialekt, w tym właśnie pan Buczyło.

Jeden z najciekawszych tematów w gawędach Jana Buczyły, dotyczy medycyny ludowej. Artysta opowiada, jak w każdej wsi istniała jakaś **P a r a s k a**, która umiała leczyć i wzbudzała

absolutne zaufanie chorych, czy to podczas odbierania porodów, czy w czasie wypalania róży, czy nawet wtedy, gdy podczas zabiegów wymawiała swoje zaklęcia. Ludzie do niedawna wierzyli w szeptuchy, w kostoprawców i w znachorów, a jak wiadomo, wiara uzdrawia. Do znachora wożono koszule ciężko chorego człowieka, który sam nie mógł wstać, a znachor na podstawie zapachu koszuli określał chorobę i przypisywał zioła. Należy pamiętać, że kiedy pan Buczyło słuchał w dzieciństwie historii od swojego ojca i babki, większość opisywanych przez niego ludzi od dawna już

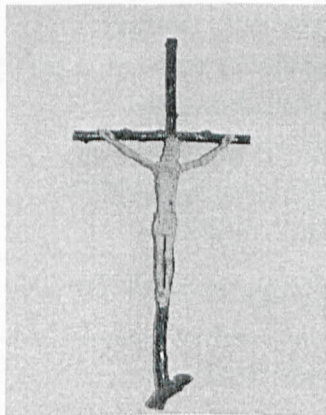


nie żyła. Lecz Jan Buczyło nie tylko opowiada o ludziach ze swojej wsi, ale także stara się opisywać samą wieś, zwłaszcza liczne tu uroczyska i związane z nimi nazwy i legendy.

Wielką satysfakcję daje panu Janowi rzeźbienie w drewnie, wykonuje przede wszystkim piękne krzyże. Swoje rzeźby zawsze podpisuje : **Jan z Samowicz**. Praca w drewnie stała się pasją pana Buczyły i obecnie pochłania mu cały wolny czas.

Skorzystałam z artykułu p. J. Tarasiuka w *Gońcu Terespolskim*

Paulina Staszczuk



*Pan Jan jeden krzyż
podarował Ojcu
Świętemu – Janowi
Pawłowi II, podczas
jego wizyty w
Siedlcach*

Legenda o Terespolu

Legenda o Zatopionych Dzwonach.



Pociej wybudował niegdyś w Terespolu okazałą murowaną cerkiew, a kolejny właściciel Terespolu, Fleming, ufundował dla tej cerkwi wolno stojącą dzwonnice, w której umieścił dwa spiżowe dzwony. Większy dzwony wydawał basowe dźwięki. Był on używany wtedy, gdy Terespol nawiedzała jakaś trwoga-pożar, powódź lub nadciągająca wojna. Mniejszy dzwon wydawał delikatne dźwięki i nawoływał do modlitwy. Tak było przez wiele lat, a później Terespol zajęli Rosjanie i zaczęli się sposobić do kolejnych zaborczych wojen. Najpierw wybudowali wielką cytadelę w Brześciu, a później zaczęli odlewać armaty. Potrzebowali mnóstwo metalu, aby go zdobyć, nie cofali się przed żadnym świętokractwem.

Kiedyś upatryli sobie terespolskie dzwony i postanowili przewieźć je do Brześcia. Aby ludzie nie protestowali, zakradli się pod dzwonnice nocą, zdjęli dzwony z dzwonnicy, załadowali je na lawetę i powieźli końmi. Ale podczas przejazdu przez drewniany most na rogatce, most ten nie wytrzymał ciężaru i zawalił się do wody. A razem z nim utonęły dzwony, konie i ludzie. Na próżno Rosjanie próbowali je odszukać. Woda w tym miejscu była głęboka, dzwony zapadły się w muł i zaginęły. Ale później w tym miejscu zaczęły dzieć się dziwne rzeczy.

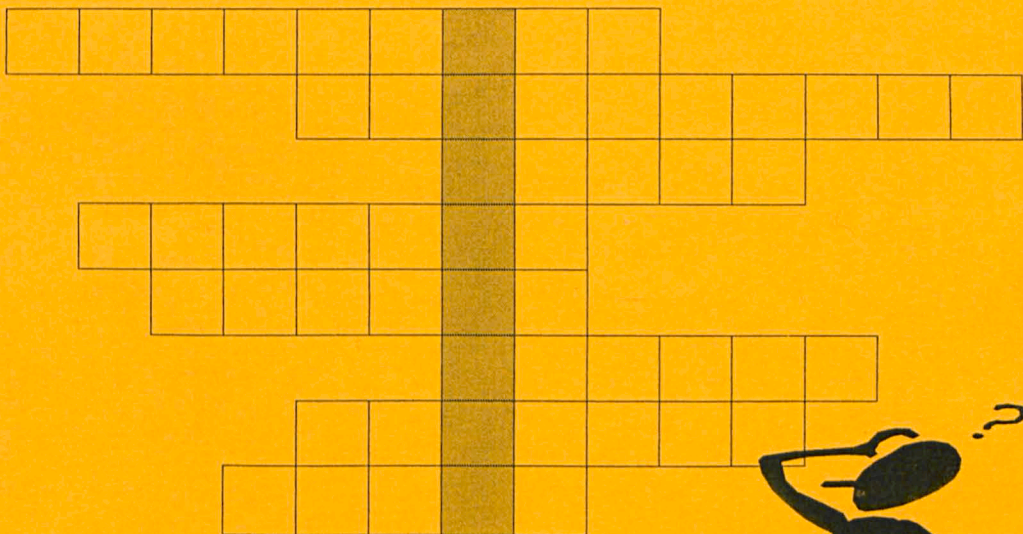
Chociaż nikt nie umiał ich odszukać, dzwony te nieraz odzywały się w głęboką noc. Najpierw huczał basowy dzwon, a po nim rozlegał się delikatny dźwięk małego dzwonu. Nikt nie potrafił powiedzieć, skąd te dźwięki się wydobywają. Słysząc je było wszędzie-jakby chciały ostrzec ludzi przed świętokractwem i grzechem. Słysząc je czasem dziś! Trzeba się tylko dobrze wsłuchać.

Madzix =D

Źródło: „Opowieści dziwnej treści czyli, legendy o Neplach i okolicy” autorstwa p. Bogusławy Hawryluk



Krzyżówka



1. *Stoi na czele naszego miasta.*
2. *Przy ul. Wojska Polskiego jest cmentarz, na którym znajduje się grób..... żołnierza.*
3. *Nasze miasto leży nad..... Bug.*
4. *Najstarszy zabytek Terespoła.*
5. *Imię redaktora naczelnego naszej gazetki.*
6. *Przy ul. Wojska Polskiego znajduje się..... upamiętniający 300- lecie nadania praw miejskich.*
7. *Edyta, malarka pochodząca z naszego miasta.*
8. *Miejscowość, w której znajduje się Kamienna Baba.*

Krzyżówkę przygotowały Sylwia i Ania:-)

skład redakcji

Redaktor naczelny: Łukasz Popławski

Zastępca redaktora: Magda Oleszczuk

Sekretarz: Małgosia Weres

Skarbnik: Natalia Mućka

Justyna Koziół, Kamil Stępień, Ewelina Huk, Paulina Staszczuk, Karolina Rubach, Zuzia Roguska, Angelika Drążek, Konrad Pietraszuk, Mateusz Mikołajuk, Jakub Kosecki, Igor Lański, Agata Wolczyk, Marcin Łuciuk, Przemek Szczygielski, Paulina Gawrońska, Sylwia Parafiniuk, Ania Mleczek, Paulina Turecka, Paulina Nejman, Agata Tymoszuik, Magda Szeląg, Mateusz Pytka, Kamila Rafałko, Jowita Skulimowska, Małgosia Nazaruk, Dragun Mateusz.

Opiekunowie: p. Marek Ferens i p. Kamila Korneluk

Fotograf: p. Marek Ferens



Zdjęcie – p. Anna Klim